Ner 90. Kraków, Wtorek 21 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Moskiewskie intrygi.

Pod powyższym tytułem pojawiło się świeżo w Krakowie bezimienne pisemko ulotne „nakładem i czcionkami drukarni Związkowej pod zarządem A. Szyjewskiego.“ Przeznaczone do rozpowszechnienia w sam dzień 3 maja, dotychczas w niewielu jeszcze rękach się znajduje. Pospieszamy więc obznajomić czytelników z tym ciekawym przyczynkiem do literatury obchodu 3 maja. Dobrze jest zawczasu dowiedzieć się, w jaki to sposób niektórzy ludzie u nas chcą święcić uroczystą rocznicę.

Już pierwsze zdanie tekstu zapowiada rzecz głęboko pomyślaną:

„Rok 1863 wstrząsnął moskiewskim caratem, naruszył od podstaw samych tę budowę olbrzymią, wykazał bezsilność tego ogromnego państwa, słabość jego rządów;“ a dalej „powstanie roku 1863 odsłoniło przed oczami świata całego potęgę i siłę narodu“ naszego i „jakkolwiek stłumione przez carat, zadało państwu Romanowych wielką klęskę.“

Z takiego założenia wychodząc, autor dalej powiada, że Rosya („jakkolwiek“ stłumiła powstanie) czując się pobitą, postanowiła wszelkich użyć środków, aby wziąć odwet. Szukała sposobów i znalazła. Dopomogła jej „chytrość mongolska.“ Aby już raz na zawsze z naszym narodem skończyć, „carat zamierzył użyć polskiej ręki do zabicia polskiego ducha.“ Znalazł nawet dwie ręce: z jednej strony podali mu ją konserwatyści, z drugiej socyaliści. I oto dalszy cytat, stanowiący koronę całego rozumowania:

„Z całych dziejów męczeństwa polskiego najstraszniejszą nam przypada opisać chwilę, najstraszniejsze opowiedzieć dzieje, dzieje powolnego trucia narodu, znęcanie się nad nim, dzieje plwania w oczy uwiązanemu do słupa despotyzmu ludowi przez swoich, przez wyszłych z łona tego ludu carskich siepaków, odzianych w białe szaty aniołów pokoju, przybranych w togi akademickie z błazeńską czapką, przystrojonych w kołpaki praojców, lub w konfederatki i kuczmy chłopskie, demagogów i socyalistów.

„Nagle, jak gdyby na komendę z góry, zjawiają się wśród polskiego społeczeństwa, pozornie stojące na dwu przeciwnych biegunach stronnictwa, a schodzące się z sobą zawsze w jednej zasadzie siania waśni społecznej demoralizowania młodzieży, potępiania ludzi, którzy lata w służbie ojczystej sterali, wykazywania, jakoby dotychczasowe prace patryotów były zgubne.

„Pierwsze z nich stanęło jakoby pod chorągwią tradycyi i wiary (może tradycyi Targowiczan?), a fałszując przez pysznych lub płatnych historyków dzieje, zbezczeszczając najwznioślejsze instytucye, usiłując dowieść bezpodstawności powstań naszych, które zbrodnią nazywa, poczęli powoli, ale stanowczo wyziębiać patryotyzm czysty, polski, rodzimy, chcąc go zastąpić zgodą z faktami dokonanymi. Drugie używa do tego samego celu idei nowożytnej, która w tej chwili zajmuje umysły w świecie, znanej idei socyalizmu, a wypaczając wzniosłe zasady pierwotnych jego założycieli, robi sobie z niego takie samo narzędzie, jak pierwsze z zasad konserwatywnych, narzędzie zabijania patryotyzmu, wiary w przyszłość Polski, wyziębiania uczuć wzniosłych, a rozbudzania dzikich instynktów, zwierzęcych niemal chuci. I pierwsze i drugie stronnictwo dzieje fałszuje i jedno i drugie niezgodę sieje.“

Za główne miejsce działania obrały oba kierunki, a raczej obrała Moskwa, Galicyę.

„Aby tem skuteczniej działać, potrzeba było do swojej roboty wciągnąć powagi przez kraj uznane. U stóp Wawelu, w obliczu królów i bohaterów, pośród następców Brudzewskich, Koperników i Długoszów, znalazła te powagi, które dały się użyć za narzędzie naszych ciemięzców, „zamierzały“ wszystko, co Polska czciła dotąd jako wielkie.... zbezcześcić.“ Obok tego trzeba było „przekonać, żeśmy sami winni naszej niedoli... i tego podjęli się dokonać ujęci przez Moskwę historycy i pisarze, a raczej uczeni fałszerze dziejów ojczystych.“

Tak powstała cała literatura fałszu, demoralizacyi systematycznej, służalstwa i spodlenia. Wprawdzie byli rycerze, którzy przeciwko temu walczyli, a „Stefan Buszczyński w trzech tomach Obrony spotwarzonego narodu dowiódł ich zdrady i zaprzedania.“ Wprawdzie „inteligencya prawdziwa poznała się na ich fałszywej metodzie, a warstwy średnie i lud nie czytał ich rozpraw akademickich;“ wprawdzie „cała emigracya i cała wschodnia Galicya odrzuciła teorye stańczykowskie i walczyła z niemi;“ wprawdzie „wpływ tych w wysokich warstwach narodu pozyskanych ajentów moskiewszczyzny, wpływ tak zwanych stańczyków przeceniamy.“ Niemniej przeto „opanowali oni politykę w Galicyi, zajęli posady wpływowe, zagarnęli katedry, steroryzowali prawych obywateli.“

Jedynie we Lwowie jeszcze przechował się prawdziwy patryotyzm, a zaszczepił go i pielęgnował Agaton Giller, „jak apostoł, święty,“ ale tenże został z kraju usunięty.

Nie wiedzieć dlaczego, gdy ta robota przez stańczyków tak dobrze szła, Rosya, snać niezupełnie spokojna, postarała się o narzędzie drugie i rozpoczęła agitacyę socyalistyczną, celem zasiania waśni społecznej między zamożniejszą a uboższą ludnością, między Polakami a Rusinami.

A sens moralny? Autor zwątpił snać o swoim rozumie, bo na końcu stawia wielki znak zapytania, rozpisuje rodzaj konkursu, wzywając wszystkich współziomków, miłujących ojczyznę, do rozwiązania kwestyi, „do zastanowienia się nad wyszukaniem sposobów i środków,“ aby „urwać łeb tej hydrze,“ a to „będzie najlepszem uczczeniem pamiątki wiekopomnej Konstytucyi 3 maja.“

Że do takiego dojść tylko mógł wyniku, kto z takiego wyszedł założenia, nie dziwi nas wcale.

Pismo całe jest stekiem bałamuctw, aberacyj, fałszów i sprzeczności. Stańczycy wszystkiem owładnęli, ale wpływu nie mają. Stańczycy sieją waśń społeczną (zapewne przy wyborach?) — Stańczycy rozgoryczają stosunek Rusinów do Polaków w Galicyi (zapewne dlatego, że poparli ugodę, której wyrazem ostatnie wybory, będące pierwszą prawdziwą klęską partyi moskalofilskiej w naszym kraju). Stańczycy chcą obalić, co było świętem dla narodu, Stańczycy rekrutują się z powag narodowych. Stańczycy pracują nad wyplenieniem wiary i religii, Stańczycy popierają „jezuicką nietolerancyę“. Stańczycy działają w imię tradycyi, Stańczycy zohydzają wszystko, co było narodowi drogie, Stańczycy zagarnęli władzę i majątki, i zazdrośnie tych dwóch nabytków strzegą, bogacąc się jeszcze rublami rosyjskiemi — i Stańczycy idą ręka w rękę z socyalistami, zapewne pragnąc z nimi jak najprędzej podzielić się majątkiem. Niech te brednie, śmieszności i nielogiczności zrozumie, kto potrafi zrozumieć!

Nie chcemy się zastanawiać i domyślać, kto jest autorem tego pamfletu, ale jednak stwierdzić możemy, że autor wyszedł ze szkoły *N. Reformy*; pamflet jego jest jakby extraktem jej zasad, powtarzają się w nim te same myśli, nawet zwroty i wyrażenia.

Nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni przychodzi nam walczyć z tą niecną metodą zohydzania i bezczeszczenia wszystkiego i wszystkich, którzy czy w obywatelstwie, w urzędzie lub w uniwersytecie, zasługą, zdolnościami i pracą zdobyli sobie wybitne w społeczeństwie stanowisko. Odebrać narodowi godnych jego przewodników, zohydzić wobec młodzieży jej profesorów, pracę społeczną i organiczną paraliżować demonstracyami, utrzymywać w sztucznem rozdrażnieniu nerwy społeczeństwa, rozogniać namiętności społeczne i polityczne — oto hasła tych ludzi, co hołdują zasadzie nieprzerwalności spisków i powstań. Oto jest „zwyrodnienie etyczne“, oto moralne skażenie. To kalanie najpatryotyczniejszego działania, to hańbienie najszczytniejszych myśli, te szalejące z całą wściekłością brudne namiętności, rozdzierają społeczność polską i one to sprowadzają ów „bólów ból“, one są owym „narodu zatrutym duchem“, o którym wspomina poeta. Wśród grasującej zarazy publicznej, tylko moralne wyrobienie zdolne dać tę siłę, która utrzymuje ludzi w godności, w obowiązku i w wierze narodowej. Brak tego wyrobienia, czerpiącego w prawdzie i miłości źródło do wszelkiej publicznej działalności, wytwarza odstępstwo od zasad, wysnutych z ducha dziejów i charakteru polskiego. Narodowi, który na stuletnich zwaliskach pragnie zapewnić i ustalić swój byt, potrzeba silnego spółdziałania wszystkich czynników dodatnich i rozumnych, aby nie dopuścić trucizny do zdrowego organizmu społecznego. Mamy nadzieję, że tego rodzaju pamflety otworzą oczy tej części społeczeństwa, która uwiedziona idzie czasami na lep skażonej prasy; mamy nadzieję, że i ta część odwróci się od kalumniatorów i szerzycieli fałszu, zatruwających ducha w narodzie.

Przegląd polityczny.

Kraków 20 kwietnia.

Pogłoski, jakoby reprezentant Włoch przy dworze wiedeńskim hr. Nigra, miał w najbliższym czasie ustąpić, pozbawione są, jak zaręczają dobrze poinformowani, wszelkich podstaw.

P. Naczowicz, dotychczasowy ajent Bułgaryi w Wiedniu, zamianowany obecnie po śmierci Belczewa ministrem finansów, opuścił w końcu zeszłego tygodnia stolicę Austryi i wyjechał do Zofii, ażeby tam objąć ster powierzonych mu spraw. Polityczne stosunki Bułgaryi nie pozwalały p. Naczowiczowi zajmować w dyplomacyi wiedeńskiej stanowiska oficyalnego, co jednak nie przeszkadzało, że cieszył się ogólnem poważaniem i szacunkiem. Znano go jako roztropnego i rozważnego polityka, który zawsze dokładał starań do poparcia postępu swojej ojczyzny i podniesienia w niej europejskiej kultury. Jeszcze niewiadomo, kto ma być następcą p. Naczowicza w Wiedniu; sekretarz jego p. Vojnowicz, uchodzący za kandydata do objęcia wakującego stanowiska, równocześnie wyjechał do Zofii. Podobno jednak były minister finansów p. Stoiłow, jeden z wybitnych mężów konserwatywnego stronnictwa, do którego należy i p. Naczowicz, ma najwięcej szans ze wszystkich.

Koła watykańskie bardzo są zadowolone z rychłego i pomyślnego załatwienia sprawy üsküb-skiej, jakie udało się doprowadzić do skutku reprezentantowi Austro-Węgier w Konstantynopolu. Papież podobno polecił apostolskiemu delegatowi w stolicy Turcyi wyrazić baronowi Calice wyrazy uznania i gratulacyi.

W sobotę odbyła się w Berlinie uroczystość wręczania nowych chorągwi i sztandarów wojskowych; cesarz Wilhelm miał przemówienie do żołnierzy, w którem wyraził życzenie, żeby sztandary te zawsze wysoko i dumnie w górę były wznoszone, w walce bądź to z zewnętrznym, bądź wewnętrznym nieprzyjacielem. Przy obiedzie, w którym oprócz cesarza i cesarzowej brali udział: Moltke, Caprivi i jenerał Pape, cesarz wznosząc toast na cześć reprezentantów armii, rozpoczął od słów: *Pro gloria et patria*, poczem mówił o Marcinie Lutrze, który przyczynił się do wielkości Prus i zrobił uwagę, że dzień 18 kwietnia jest dniem szczególnie znaczącym dla pruskiej historyi: dnia 18 koronował się pierwszy król, — dnia 18 ugruntowało się państwo niemieckie, dnia 18 była bitwa pod Lipskiem i t. d. i t. d. We wszystkich tych dniach armia odgrywała główną rolę. „Spodziewam się niezawodnie — zakończył cesarz — że jeśli znowu nadejdą ważne dla ojczyzny chwile, armia odpowiednio do wspaniałych swoich tradycyj obowiązek swój wypełni!“

Wybór ściślejszy w Geestemünde odbyć się ma jeszcze w kwietniu, w każdym jednak razie już nie w tym tygodniu. *Post* zapowiada, że narodowo-liberalni posłowie Böttcher, Buhl, Cuny i Schneider przemawiać będą osobiście za kandydaturą ks. Bismarcka. W kierujących kołach narodowo-liberalnego obozu uważają zwycięstwo Bismarcka za niepewne, ponieważ znaczna część wolnomyślnych i welfów będzie prawdopodobnie głosować na socyalno-demokratycznego kandydata. Narodowo-liberalni użyją wszelkich sił, żeby księcia przeprowadzić, jakkolwiek bardzo jest rozmaite wśród nich usposobienie względem tej kandydatury.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Carnot podpisał w sobotę dekret, mianujący gubernatorem Algieru p. Cambon, prefekta depart. Rodanu. Jeneralnym gubernatorem Chin indyjskich został deputowany dep. Sekwany p. Lanessan; zakres działania jednak, pozostawiony nowemu gubernatorowi, został znacznie zmodyfikowany.

Francuski poseł na dworze rosyjskim, p. Laboulaye, bawi od kilku dni w Paryżu w celu złożenia prezydentowi rzeczypospolitej szczegółowego sprawozdania w sprawie udzielenia orderu św. Andrzeja. Z faktem tym nawiązują niektórzy przypuszczenia, że p. Carnot ma zamiar zwiedzić francuską wystawę w Moskwie, i to w tym czasie, kiedy car tam będzie. W politycznych kołach francuskich nie wiedzą nic o tym zamiarze. Wywierano wprawdzie kilkakrotnie wpływ w tym duchu na prezydenta, zdaje się jednak, że bez skutku.

Rząd szwajcarski nie chce wydać władzom włoskim porucznika Livraghiego; Rada związkowa uważa, że dowody, przedłożone jej, są prawnie niewystarczające, żeby go uznać winnym. Zaledwie pięć faktów jest stwierdzonych; nie jest jednak wykluczona możność, że wszystko działo się z rozkazu pułkownika Costalto. Zresztą wydania Livraghiego powinny się domagać władze massawskie; ponieważ zaś tam niema żadnej prawniczej powagi, któraby na podstawie istniejących traktatów żądanie takie postawić mogła — kwestya zatem musi na razie pozostać nierozstrzygnięta.

W kołach dyplomatycznych bukareszteńskich uważają przeniesienie dotychczasowego posła rosyjskiego Hitrovo do Lizbony za degradacyą w całem znaczeniu tego wyrazu. Wszystkie okoliczności, jakie się złożyły na to, aby dotychczasowemu ulubieńcowi Ignatiewa i wszystkich kół panslawistycznej propagandy, a nawet i sfer wyższych, zgotować taki niezbyt chlubny dla niego koniec, nie są dotąd jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Wiadomo wprawdzie, że p. Giers nie zachwycał się już oddawna zbytecznie jego działaniem i uważał je za przynoszące zamiarom Rosyi na Wschodzie więcej szkody, niż korzyści, przez to mianowicie, że Rosyę w oczach ludów słowiańskich półwyspu bałkańskiego zohydzało. Zdaje się jednak, że dopiero zabiegi Jacobsona, którego Hitrowo dawniej faworyzował, a potem odsunął od siebie, zdołały mu zaszkodzić w sferach najwyższych, mianowicie przez wykrycie pewnych nieregularności w zarządzie znacznego funduszu agitacyjnego, który do dyspozycyi jego był oddanym. Fundusze te przekazane teraz zostały inspektorowi Gagarinowego stowarzyszenia żeglugi, rezydującemu w Gałaczu.

Co do następcy Hitrowa Fontona, który przed objęciem poselstwa w Lizbonie pracował w ambasadach w Wiedniu i Paryżu, to ma on być człowiekiem rozważnym i spokojnym, o którym trudno przypuścić, aby się ubiegać chciał o wawrzyny w roli agitatorskiej. Z propagandą panslawistyczną nie zostawał on dotąd w żadnej styczności, z czego nie wynika jednak jeszcze, aby Rosya zrzec się chciała swej dotychczasowej agitatorskiej działalności na Wschodzie, tylko że może ogniskiem jej przestanie być poselstwo rosyjskie w Bukareszcie, a przejdzie ona natomiast w inne ręce.

Dwaj ministrowie serbscy wyjeżdżają równocześnie do Petersburga; obaj jadą innemi drogami. Minister prezydent p. Pasicz jedzie przez Odessę, minister finansów p. Vuicz przez Wiedeń i Berlin. Celem podróży jest uregulowanie spraw finansowych, o ile stoją w związku z konwersyą długów serbskich; oprócz tego istnieje drugi cel poboczny. Przez jakiś czas przerwały się osobiste stosunki rządu serbskiego z rosyjskiemi urzędowemi kołami; obóz liberalny, który tych stosunków nie zaniedbywał, zyskuje w kraju wpływ coraz większy. Popularność metropolity Michała, zarówno w Belgradzie, jak i w Petersburgu, nie może się podobać p. Pasiczowi. Ze swojej strony znowu metropolita w porozumieniu z wybitnymi mężami stronnictwa liberalnego: pp. Vasiljeviczem i Boskowiczem, dokłada wszelkich starań, żeby ministrowie spotkali się w stolicy Rosyi z przyjęciem, o ile możności, chłodnem.

Król Milan wyjechał w niedzielę rano z Belgradu i udał się wprost do Paryża.

Skupczyna ma być zwołana dnia 15 czerwca na nadzwyczajną sesyę w celu załatwienia konwersyi długów państwowych i sprawy budowy kolei timockiej.

Przesileniu gabinetowemu w Portugalii udało się zapobiedz; jeden tylko minister robót publicznych p. Ribeiro Ferreiri złożył swoją tekę i żadne namowy nie zdołały go nakłonić do pozostania na zajmowanem stanowisku. Do zmiany położenia przyczyniła się gotowość do ustępstw ze strony rządu angielskiego. Sfery decydujące nie tracą jeszcze nadziei, że nawet p. Ribeiro ostatecznie dymisyę swoją cofnie.

Biuro Reutera donosi, że jeden z szczepów nad granicą afgańską, który podniósł rokosz przeciwko Anglikom, został ostatecznie pobity i rozproszony.

Według nowojorskich dzienników miasto Charlotte w północnej Wirginii jest widownią poważnych rozruchów. Jeden z krajowców zabił Włocha, niejakiego p. Mecca; rodacy zamordowanego postanowili ukarać zabójcę, nie czekając na prawny wymiar sprawiedliwości. Staraniom policyi udało się przeszkodzić wtargnięciu do budynku więziennego; wywiązały się ztąd jednak krwawe bójki między krajowcami a Włochami.

Akcyjny Bank hipoteczny.

Lwów 19 kwietnia.

(✕) Jutro w południe odbędzie się XXIII zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów akcyjnego Banku hipotecznego.

Zamknięcie rachunków za rok 1890 wykazuje następujące wynikłości:

Oddział hipoteczny. W czerwcu roku ubiegłego rozpoczęto udzielanie pożyczek hipotecznych w $4\frac{1}{2}$ procentowych listach, co do emisyi których rada nadzorcza już na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu przedstawiła powziętą swą uchwałę. Równocześnie zastanowionem zostało dalsze udzielanie pożyczek w 5% listach hipotecznych (niepremiowanych). Po koniec roku 1890 udzielono pożyczek w $4\frac{1}{2}\%$ listach hipotecznych na kwotę 3,479,400 złr., z której to kwoty przypada złr. 2,665,000 na pożyczki konwersyjne.

Stan pożyczek hipotecznych wogóle był z końcem roku 1890 następujący: Pożyczki w 5% premiowanych listach hipotecznych, udzielane wyłącznie na hipotekę dóbr ziemskich, wynosiły złr. 12,883,000, pożyczki w 5% listach (niepremiowanych) 13,445,300 złr., zaś pożyczki w $4\frac{1}{2}\%$ listach jak wyżej 3,479,400 złr.; łączna zatem kwota pożyczek hipotecznych reprezentowała cyfrę 29,807,700 złr. Zaznaczyć przytem należy, iż nowo emitowane $4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne znalazły tak w kraju, jak i na targach pozakrajowych odpowiedni popyt.

Odsetki pożyczek hipotecznych przyniosły złr. 230,553 ct. 6, o 12,657 złr. 20 ct. mniej niż w roku 1889. Jest to naturalnym wynikiem obniżonej przez emisyę $4\frac{1}{2}\%$ listów stopy procentowej pożyczek.

Nieruchomości, nabyte drogą przymusowej sprzedaży, przedstawiają pozycyę aktywów w sumie 288,119 złr. 83 ct., czyli o 184,960 złr. 92 centy mniejszą, niż w zamknięciu rachunku za r. 1889. Pozycya ta zmniejszyła się dalej już w ciągu bieżącego roku tak, iż dziś posiada Bank nabytych w drodze licytacyi nieruchomości dziewięć, a mianowicie jeden majątek ziemski, trzy realności we Lwowie i pięć realności na prowincyi, które stanowią aktywum Banku w łącznej kwocie 241,019 złr. 83 ct.

Straty przy sprzedaży nabytych nieruchomości, które według zamknięcia rachunków odpisano z dochodów roku minionego, wynoszą 17,672 złr. 46 ct., to jest o nieznaczną sumę 814 złr. 96 ct. więcej niż w r. 1889.

Zaległości w ratach hipotecznych zmniejszyły się w ciągu roku 1890 o 247,622 złr. 66 ct., wynosiły bowiem z dniem 31 grudnia tego roku 1,140,545 złr. 65 ct., z końcem zaś grudnia 1889 r. 1,388,168 złr. 31 ct. Stan zaległości zmniejszył się dalej znacznie już w roku bieżącym, z dniem dzisiejszym bowiem wynosi cyfra zaległości 754,297 złr. 87 ct.

Sprawy propinacyjne przeprowadzono z rezultatem pomyślnym dla oddziału hipotecznego, albowiem z przyznanego właścicielom prawa propinacyi wynagrodzenia za jego odjęcie, znaczna część zaległości pożyczek została spłaconą. Przy przeprowadzaniu przekazania kapitałów wynagrodzenia uwzględniał Bank hipoteczny ile możności interes swoich dłużników w ten sposób, że z wyjątkiem nielicznych przypadków, gdzie tylko statutem wymagana hipoteka nie była uszczuploną, przyzwalał na wypłatę całego kapitału wynagrodzenia do rąk uprawnionego właściciela hipoteki.

Portfel wekslowy wykazuje w tym roku ruch więcej ożywiony, stan jego wynosił bowiem w zakładzie centralnym i we filiach w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu łącznie 4,410,151 złr. 50 c., zatem o 371,355 złr. 35 ct. więcej niż w zamknięciu rachunku za rok 1889.

Obrót kapitału w tym dziale przedstawia się, jak następuje: Od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r. eskontowano w zakładzie centralnym i w trzech filiach weksli na łączną kwotę 21,993,076 złr. 51 c., spłacono zaś weksli na 17,582,925 złr. 1 c. Obrót ten dał zatem dochodu 301,907 złr. 48 c. czyli o 57,328 złr. 61 cent. więcej aniżeli w 1889 r.

Procenta z rachunku bieżącego i różne wykazują według zamknięcia rachunku saldo w kwocie 35,144 złr. 25 c., t. j. o 20,878 złr. 6 c. mniejsze, niż z końcem roku 1889. Przyczyna tego leży przeważnie w tem, iż skutkiem przeprowadzanych konwersyj pożyczek hipotecznych Banku nagromadzał się znaczny kapitał, który, przeznaczony na wycofanie z obiegu odpowiedniej ilości 5-procentowych listów, musiał być tymczasowo lokowanym na niski procent.

Dział komisowy i inkasowy, który w r. 1889 dał Bankowi tytułem prowizyi 92,885 złr. 89 c., wykazuje w rubryce przychodów zamknięcia rachunków zysk z prowizyi w kwocie 85,764 złr. 39 c., zatem o 7,121 złr. 50 c. mniejszy.

Efekta własne kantorów wymiany zakładu centralnego i filij wynosiły z dniem 31 grudnia roku ubiegłego, według wykazu dołączonego do zamknięcia rachunku — wliczając narosłe kupony — łącznie 1,850,077 złr. 55 c. Z ogólnej tej cyfry przypada 1,093,000 złr. na listy hipoteczne, Bank posiadał bowiem złr. 418,800 listów 5-procentowych premiowanych, złr. 215,200 5-procentowych (niepremiowanych) i złr. 459,000 $4\frac{1}{2}$-procentowych nominalnej wartości. — Ten niezwykle znaczny zapas własnych listów spowodowany był raptownym napływem konwersyi dawniejszych 5 procentowych pożyczek na pożyczki w $4\frac{1}{2}$-procentowych listach. W ciągu całego roku nabyły kantory wymiany Banku hipotecznego listów hipotecznych w nominalnej kwocie 6,116,100 złr., sprzedały zaś onych 5,023,100 złr. Dziś zredukował się ten zapas do stanu normalnego.

Asygnacyj kasowych wydano w ciągu roku na kwotę 5,727,550 złr., ściągnięto zaś na kwotę 3,439,850 złr. Odsetki od asygnacyj kasowych wynosiły po koniec roku 94,928 złr. 21 cent., czyli o 7,314 złr. 4 c. więcej, niż w 1889 r.

Kasa zaliczkowa zakładu centralnego i wszystkich trzech filij, udzielająca drobnym przemysłowcom małe ratalne pożyczki za osobistą poręką lub na podstawie zastawu, miała z końcem roku 1890 inwestowanego kapitału 530,310 złr. 16 c., czyli o 2,958 złr. 34 c. więcej, niż z zamknięciem roku 1889. Przychód z tego działu był w porównaniu do r. 1889 mimo to o 2,876 złr. 25 c. mniejszy, z powodu, iż poczynione zostały niektóre reformy w skali odsetków na korzyść dłużników.

Filie w Krakowie i Tarnopolu zamknęły rok z odpowiedniemi zyskami; filia zaś w Czerniowcach wykazała zysk niezwykle znaczny skutkiem zwiększonego ruchu w dziale wekslarskim i komisowo-towarowym.

Straty oddziału handlowego, w r. 1890 odpisane, wynoszą według zamknięcia rachunku 13,584 złr. 97 cent. Trzymając się raz przyjętej zasady, powoduje się Bank hipoteczny ostrożnością i przy zamykaniu rachunków odpisuje każdą, chociażby tylko trochę niepewną pozycyę. Tak też i w r. 1889 odpisano tytułem strat z oddziału handlowego 17,708 złr. 85 c.; z tej zaś kwoty odzyskano napowrót, jak wskazuje rubryka przychodów, w r. 1890 6,554 złr. 94 c.

Gmach Banku we Lwowie jakoteż budynki i magazyny we filiach wstawione są w bilansie w łącznej kwocie 277,500 złr., tj. o 2,500 złr. mniejszy, niż w bilansie 1889 r.

Fundusz zapasowy zwyczajny wzrósł po dzień 31 grudnia 1890 roku do wysokości 772,378 złr. 94 c.; po dalszem zaś zasileniu go kwotą 24,201 złr. 36 c. z zysków 1890 r., wynosić on będzie 796,580 złr. 30 c.

Nadzwyczajny fundusz zapasowy wynosi 100,000 złr., po przyjęciu zaś tegorocznego wniosku Rady nadzorczej co do funduszu zapasowego, rezerwy Banku będą wynosiły łącznie 896,580 złr. 30 ct., zatem $29\frac{88}{100}\%$ kapitału akcyjnego.

Nadwyżka czystego zysku z roku 1890 wynosi: 402,905 złr. 9 ct. Od sumy tej należy potrącić przeniesioną z roku 1889 resztę zysku w kwocie 10,891 złr. 46 ct. i wypłacone już akcyonaryuszom na rachunek dywidendy za rok 1891 (od kapitału akcyjnego złr. 3,000.000) 150.000 złr., czyli łącznie 160.891 złr. 46 ct.; — poczem pozostaje do statutowego rozdziału 242,013 złr. 63 ct.

W myśl § 77 statutu i uchwały walnego zgromadzenia z roku 1888 przypada z tej sumy na tantyemę dla rady nadzorczej 8%, czyli 19,361 złr. 9 ct.; dla dyrekcyi i urzędników 8%, czyli 19,361 złr. 9 ct., łącznie zł. 38,722 ct. 18. Rada nadzorcza uchwaliła zaproponować, by z nadwyżki czystego zysku przeznaczyć na dalsze zasilenie zwyczajnego funduszu zapasowego 10%, to jest 24,201 złr. 36 ct., które to obiedwie sumy razem 62,923 złr. 54 ct. wynoszące potrąciwszy, pozostaje złr. 179,090 ct. 9.

Doliczywszy do tego napowrót potrącone przeniesienie reszty zysku z roku 1889 w kwocie 10,891 złr. 46 ct., otrzyma się kwotę 189,981 złr. 55 ct., wystarczającą na ustanowienie superdywidendy po 12 złr. od akcyi, co na 15,000 sztuk akcyj czyni 180,000 złr., po strąceniu których pozostaje jeszcze 9,981 złr. 55 ct. do przeniesienia na rachunek roku 1891.

Fundusz emerytury według wykazu, dołączonego do zamknięcia rachunku, przedstawiał z końcem roku 1890 kapitał w sumie nominalnej 316,100 złr.

W roku 1889 wypłacone emerytury, pensye wdowie i zaopatrzenia dla sierót, wynosiły razem 9,287 złr., w roku 1890 12,921 złr. 36 ct., a w chwili obecnej ma już fundusz emerytalny do wypłacania 16,938 złr. 59 ct. Łączny dochód funduszu emerytalnego uczynił w roku 1890 razem 28,532 złr. 15 ct.

Z Koła polskiego.

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Posiedzenie Koła pos. polsk. w dniu 16 kwietnia 1891.

Poseł ks. Jerzy Czartoryski zawiadamia Koło, iż Najwyższem postanowieniem powołany został na dziedzicznego członka Izby panów i stanowisko to przyjął; żegna więc kolegów swoich z Koła, zapewniając zarazem, iż pomimo to i nadal zachowa z Kołem najściślejszą styczność, do czego i jako poseł Sejmu i jako członek Izby wyższej Rady państwa jest statutem umocowany, i w swej działalności dla dobra kraju nie ustanie.

Przewodniczący p. Jaworski zażądał od Koła upoważnienia do postawienia w Izbie wniosku w sprawie odpowiedzi adresem na mowę tronową, co Koło jednomyślnie uchwaliło.

Przewodniczący p. Jaworski objawił zdanie, iżby w miejsce dotychczasowej kołowej komisyi-matki, komisya parlamentarna przedstawiała Kołu kandydatów przy obsadzaniu rozmaitych komisyj izbowych.

P. Biliński zapytuje, czy wolno mu w imieniu Koła wystąpić w Izbie z opracowanym już wnioskiem, wprowadzającym opodatkowanie giełdy i żąda, by dotyczącej komisyi polecono wziąć na uwagę także i opodatkowanie giełdy towarowej.

Po przemówieniach pp. Rapoporta, Stadnickiego, Dawida Abrahamowicza i Kozłowskiego, którzy wszyscy ten wniosek jak najusilniej poparli, a zwłaszcza co do drugiego ustępu tegoż, dotyczącego giełdy towarowej, ponieważ giełda zbożowa nadzwyczaj szkodliwie na rzetelny handel zbożem wpływa, przyjęło Koło wniosek p. Bilińskiego jednomyślnie.

P. Czecz zażądał upoważnienia Koła do postawienia w Izbie wniosku o rewizyę ustawy weterynaryjnej z 29 lutego 1880 r., które upoważnienie Koło mu udzieliło.

Nakoniec zawiadamia p. Jaworski, iż poseł X. Ruczka ponownie zgłosił dawny swój i już w ubiegłej sesyi do komisyi przekazany wniosek o zmianie § 35 ustawy konkurencyjnej kościelnej z roku 1877.

Sprawy parlamentarne. Imieniem Koła polskiego złożono dotąd na stole prezydyalnym Izby poselskiej dwa wnioski. Wniosek posła Bilińskiego wznawia projekt ustawy o podatku giełdowym, wypracowany w kwietniu 1888 roku przez pos. Bilińskiego, jako sprawozdawcę osobnej komisyi Izby i przez tęż komisyę przyjęty. Gdyby poprzednia Izba nie była rozwiązana, projekt ten na wielostronne i ustawicznie powtarzane żądanie byłby teraz przeszedł już przez obrady plenarne; z powodu wyboru nowej Izby, sprawa musi być traktowana jako zupełnie nowy wniosek i na nowo musi przechodzić obrady komisyjne. Koło polskie wnosi wybrać do tego komisyę, złożoną z 24 członków i zarazem polecić jej, aby zastanowiła się nad opodatkowaniem obrotu na giełdach także towarowych — oczywiście, obrotów tylko terminowych, czyli spekulacyjnych.

Drugi wniosek pos. Czecza, brzmi, jak następuje:

„Ponieważ klęska choroby pyskowej i racicowej wykryła wiele niewłaściwości, których ustawa o chorobach bydlęcych z dnia 29 lutego 1880 r., Dz. u. p. p. L. 35, nie mogła przewidzieć, a nadto przeciw zarazie płucnej u bydła, trzeba chwycić się sposobów skuteczniejszych, przeto niżej podpisani czynią wniosek:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

„1. Ustawę o chorobach zwierzęcych z d. 29 lutego 1880 roku (Dz. u. p. L. 37) o pomorze na bydło i należących do niej przepisów wykonawczych, poddać należy dokładnej rewizyi i na podstawie poczynionych odtąd badań i doświadczeń wypracować nieodzowne zmiany, a może całkiem nową ustawę.

„2. Do obrad nad tym przedmiotem wybierze się z całej Izby komisyę, złożoną z 24 członków."

Na onegdajszem posiedzeniu Izby deput. poseł Hajek i towarzysze uczynili wniosek w sprawie zmiany noweli przemysłowej o święceniu niedzieli. Święcenie niema obowiązywać tych, którzy w zakładach przemysłowych naprawiają przyrządy, czyszczą i utrzymują je w porządku. Minister handlu miałby być upoważniony do zezwalania na pracę niedzielną w tych kategoryach przemysłu, gdzie przerwa ruchu jest szkodliwą lub wprost niedopuszczalną ze względu na konsumcyę lub komunikacyę publiczną.

Na posiedzeniu klubu konserwatywnego udzielił hr. Hohenwart wyjaśnienia co do genezy podpisanego wspólnie z Kołem polskiem wniosku w sprawie adresu i wyboru komisyi adresowej. Hr. Hohenwart oświadczył, iż na wspólnej konferencyi z Chlumeckym i Jaworskim zaproponował on, aby klub konserwatywny, Koło polskie i zjednoczona lewica niemiecka postawili wspólny wniosek w sprawie adresu. P. Jaworski zgodził się na to natychmiast, lecz propozycyi tej nie przyjął p. Chlumecky. Wówczas hr. Hohenwart zaproponował p. Jaworskiemu postawienie wspólnego wniosku, na co się p. Jaworski zgodził. Wniosek Jaworskiego podpisany został przez 43 członków klubu konserwatywnego. Bezpośrednio po Jaworskim podpisany jest poseł Lupul. Hr. Hohenwarta podpis jest z rzędu dziewiąty. Wniosek ten jest także podpisany przez Czechów morawskich, oraz posłów hr. Bertholda i Leopolda Pollaka. Klub postanowił we wszystkich komisyach bez względu na liczbę ich członków, przyznać jedno miejsce Czechom morawskim.

Onegdaj odbyło się zebranie posłów rozmaitych klubów i luźnych celem utworzenia związku ekonomicznego na podstawach chrześciańskich. Wszelkie sprawy narodowe, religijne i polityczne są z dyskusyi wyłączone, a omawiane być mają wyłącznie kwestye charakteru ekonomicznego i socyalnego, niemniej zadania, mające na celu ochronę przemysłu, rękodzielnictwa, stanu włościańskiego, oraz przemysłowej i rolniczej pracy.

Zjednoczona lewica niemiecka uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko dwom przedłożyć w komisyi adresowej, a względnie w plenum Izby, samoistny projekt adresu. Odnośny wniosek, który wywołał w klubie lewicy nadzwyczaj ożywioną dyskusyę, wyszedł od dep. Dra Hallwicha; wnioskodawca oświadczył, że adres, jeżeli ma znaleźć uznanie wpośród liberalnego stronnictwa, musi zawierać wolnomyślne postulaty, i z całym naciskiem upominać się o jak najszybsze urzeczywistnienie niemiecko-czeskiej ugody. Pp. Plener i Chlumecky popierali wywody wnioskodawcy; przeciwko nim występowali posłowie Edward Suess i baron Sommaruga, którzy przemawiali za podpisaniem bezbarwnego adresu. Suess zapewniał, że podobne stanowisko zajmie partya konstytucyjna w Izbie panów, a baron Sommaruga oświadczył, że wyborcy wysłali go do parlamentu z tem poleceniem, iżby w pierwszej linii poświęcił się sprawom ekonomicznej natury. Mimo to wniosek Hallwicha uchwalono. Redakcyę projektu powierzono komitetowi, utworzonemu z trzech członków.

Ks. Bismarck „konserwatystą".

Sądząc z faktu, iż ks. Bismarck wystąpił w Geestemünde, jako kandydat narodowo-liberalny, przypuścićby można łatwo, iż przyłączył się do obozu p. Bennigsena, Hobrechta itd. Tymczasem przyjmował były kanclerz niemiecki w przeddzień wyborów zarząd kilońskiego stowarzyszenia konserwatywnego, a z wygłoszonej przy tej sposobności mowy okazuje się, iż ks. Bismarck uważa się za konserwatystę. Podziękowawszy deputacyi za życzenia z powodu rocznicy urodzin, powiedział ks. Bismarck do zebranych u siebie przywódców konserwatywnych według *Kieler Tageblatt* i *Hamburger Nachrichten* mniej więcej, co następuje:

„Cieszę się najwięcej z tego, że zaszczyt ten spotkał mnie ze strony stowarzyszenia konserwatywnego. Zawsze bowiem stałem na gruncie konserwatywnym. — Często pytają się: Na czem polega konserwatyzm? Dosłownie oznacza wyraz ten zachowawczość, ale zachowawczość ta nie polega bynajmniej na tem, ażeby bronić tylko tego, czego chce każdorazowy rząd. Rząd bowiem jest zmiennym, podstawy wszelako konserwatyzmu są niezmiennemi. Nie jest to więc ani potrzebnem, ani korzystnem, aby stronnictwo zachowawcze było nieodzownie ministeryalnem; być konserwatywnym i być ministeryalnym, są to pojęcia bynajmniej nie identyczne. Jako minister widziałem niejednokrotnie konserwatystow w obozie mych przeciwników i nie poczytałem im tego za złe, o ile zaczepki ich nie były osobistemi. Istnieje stare, dobre przysłowie polityczne: *Quieta non movere*, czyli tego, co spokojne, nie naruszać, co wyraża zasadę prawdziwie konserwatywną: nie wdawać się w ustawodawstwo, które niepokoi, wszędzie tam, gdzie nie zachodzi potrzeba zmiany. I w kołach ministeryalnych są tacy, co czują jednostronną potrzebę uszczęśliwiania kraju swemi elaboratami. Rząd, który bez potrzeby wprowadza nowości, staje się przeciwnym zasadom konserwatywnym, gdyż zmienia stosunki prawne, które okazały się pożytecznemi, a zmienia je bez pobudki osób interesowanych."

Oświadczywszy następnie, iż obstając za zjednoczeniem Niemiec, kierował się wyłącznie zasadami zachowawczemi, powiedział, iż można być zachowawcą, a nie należeć do stronnictwa konserwatywnego, skutkiem czego też stworzył kartel pomiędzy konserwatystami a narodowo-liberalnymi. Zakończył zaś swą mowę, jak następuje:

„Zyczenia me nie zwracają się przeciw obecnemu rządowi, chciałbym tylko, żeby przestrzegał zdania: *Quieta non movere*, jako głównej zasady państwowej. Nie mówię tego z chęci opozycyi, ale ponieważ życzyłbym sobie, ażeby rozwinęły się stosunki, jakie stworzyłem. Żądano odemnie, abym się już nie troszczył o politykę. Nigdy nie słyszałem głupszego żądania. Znawcy mają prawo i obowiązek przemawiania w kwestyach, wchodzących w zakres ich fachu, a po długoletniem urzędowaniu uważam siebie za fachowca. Mój współudział może się na przyszłość obracać tylko w kierunku ujemnym. Nikomu też nie pozwolę przeszkodzić sobie w wypowiadaniu przedmiotowego swego zdania. Postąpię sobie konserwatywnie, nie ministeryalnie, ale tylko zachowawczo. Witam więc panów, jako przyjaciół politycznych i spodziewam się, że wszyscy tu obecni jesteście konserwatystami po mej myśli. Nie długo będę mógł z panami pracować. Oby zasady me nie znikły razem ze mną i oby praca nasza polityczna pozostała i nadal na torze, który zakreślił nieboszczyk mój Pan!"

Mową swą określił ks. Bismarck widocznie przyszłą działalność swą parlamentarną. Będzie się więc ona obracała w kierunku negatywnym i wyłącznie opozycyjnym.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 13 b. m.:

1) wydać orzeczenie, iż gmina miasta Tarnopola ma pokrywać w całości z własnych funduszów płace nauczycieli religii w szkołach ludowych tamtejszych;

2) zezwolić na użycie całego funduszu wraz z procentami legowanego przez ś. p. X. Mroczkowskiego na wybudowanie piętra w budynku szkolnym w Ciężkowicach, powiatu Grybów;

3) zatwierdzić kontrakt o zakupno gruntu dla szkoły ludowej w Moszczenicy, powiatu Gorlice, od tamtejszego probostwa;

4) zarządzić nowy nakład książki pod tytułem „Początki języka niemieckiego" dla klasy III szkół ludowych więcej klasowych;

5) zatwierdzić wybór ks. Adama Lubomirskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu;

6) wyznaczyć Andrzeja Marenina, tymczasowego kierownika szkoły ludowej w Jaworowie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej;

7) przekształcić trzyklasowe szkoły ludowe w Półwsiu zwierzynieckiem, powiat Kraków, i w Gdowie, pow. Wieliczka, na szkoły czteroklasowe o dwóch nauczycielach z pełną płacą i o dwóch nauczycielach młodszych; przekształcić od dnia 1 września 1891 szkoły filialne w Łosiu, powiat Gorlice; w Nowej wsi, pow. Biała, i w Gostwicy, pow. Nowy Sącz, na szkoły etatowe;

8) zmienić zgodnie z postanowieniem obowiązujących ustaw orzeczenie organizacyjne szkoły w Jaworznie, pow. Chrzanów, zorganizować tam osobną dwuklasową szkołę żeńską o dwu nauczycielkach z pełną płacą, zorganizować w Niedzieliskach ad Jaworzno szkołę filialną;

9) zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1891, dwie szkoły etatowe w Stryszawie, powiat Żywiec, tudzież szkołę etatową w Krasiejowie, pow. Buczacz, dalej szkoły filialne w Cwitowej, Międzygórzu, Żmibrodach, Niskołyzach, Baranowie, pow. Buczacz, w Rychwałdzie, pow. Zywiec, i, począwszy od dnia 1 września 1892, szkołę filialną w Krzyszkowicach, pow. Wieliczka;

10) zamianować Helenę Henochową nauczycielką szkoły etatowej w Borku fałęckim, Stanisława Wolanina nauczycielem szkoły filialnej w Olszance, Adama Czajkę nauczycielem szkoły filialnej w Swiniarsku, Franciszka Ziętkiewicza nauczycielem szkoły etatowej w Filipowicach, Józefa Edwarda Welka nauczycielem szkoły etatowej w Smorzu dolnem, Józefa Frasińskiego nauczycielem szkoły etatowej w Muchaczu, Magdalenę Stańkowską stałą kierującą nauczycielką, Leokadyę Marowską stałą nauczycielką i Leokadyę Szałaśną stałą młodszą nauczycielką trzyklasowej szkoły ludowej żeńskiej w Andrychowie;

11) przyznać inspektorowi szkolnemu okręgowemu w Tarnopolu, Emilowi Michałowskiemu, trzeci dodatek pięcioletni.

KRONIKA.

Kraków 20 kwietnia.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** dzisiaj opuścił nasze miasto, udając się do Lwowa.

— **Uczta na cześć JE. Dra Majera.** W sobotę (18 b. m.) o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem zebrali się członkowie Towarzystwa strzeleckiego niezwykle licznie w sali strzeleckiej, kwiatami i krzewami pięknie przybranej. O godz. 8 udał się obecny król p. Dobrzański i gospodarz p. Miłaszewski po JE. Dra Majera do tegoż mieszkania, a za przybyciem powitał go na strzelnicy prezes Towarzystwa strzeleckiego Dr Hajdukiewicz, poczem wchodzącego na salę muzyka wojskowa polonezem przyjęła. Wkrótce potem zasiadło około 60 osób do stołu w półkole ustawionego i gustownemi bukietami przybranego. Pierwsze miejsce zajął JE. Dr Majer między prezydentem miasta Drem Szlachtowskim i prezesem Izby handlowej p. Baranowskim. Dalej obok zasiedli: prezes Towarzystwa strzeleckiego Dr Hajdukiewicz, z drugiej strony obecny król p. Dobrzański, wiceprezes p. Wentzl i t. d. Naprzeciw Jubilata zajęli miejsca dawniejsi królowie. Podczas uczty przy dźwiękach muzyki bawiono się wesoło i dopiero przy końcu tejże zabrał głos prezes Dr Hajdukiewicz i w dłuższej, pięknej i z werwą wypowiedzianej, kilkakrotnie brawami przerywanej mowie, podniósł działalność i zasługi JE. Dra Majera. Mowca zaznaczył, że wstrzymuje się od podnoszenia zasług Jubilata na polu nauki, gdyż to kompetentniejsi już uwydatnili i działalność jego publicznie z uwielbianiem oceniali, ale w kółku tem podnosi tylko zasługi — jako syna polskiej ojczyzny i jako współobywatela miasta. Mowca podniósł, że Dr Majer młodym będąc, dał przykład, jak dobry Polak ojczyznę swoją kochać ma, gdyż w potrzebie za wolność ojczyzny życie niósł w ofierze; a jako współobywatel uczył nas bronić każdej sprawy polskiej, był ojcem żywiołami obcemi gnębionej młodzieży polskiej i zagrzewał ciepłem miłości do obowiązków obywatelskich. W Towarzystwie strzeleckim zawsze chętny był do pracy nad jego podniesieniem, to też Towarzystwo to ceni w osobie jego kosztowną perłę, która dodaje Towarzystwu strzeleckiemu ozdoby i podnosi jego wartość. Kończąc zaś, wspomniał mowca, że Towarzystwo strzeleckie, oceniając wogóle działalność Jubilata, wdzięczność i cześć mu wyraża, a nie mogąc w dowód tego nic mu ofiarować, gdyż dyplom honorowy dawno już osiągnął — składa mu serca członków w ofierze, wdzięcznością i czcią przejęte — i wznosi toast na cześć Jubilata. Toast ten przyjęto hucznemi oklaskami i wszyscy cisnęli się do JE. Dra Majera, składając mu życzenia i wyrażając swoje uczucia — a wśród tego odezwały się salwy z moździerzy i muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła." W chwilę potem zabrał głos JE. Dr Majer i wzruszony dziękował za objawy życzliwości. Za serc ofiarę, którą wysoko ceni — rzekł Dr Majer — otwiera swoje serce i składa publicznie spowiedź, że był zawsze i do zgonu zostanie kochającym ojczyznę, i to miasto, serce Polski. Przemówienie to serdecznie i z zapałem przyjęto. W końcu zabrał głos p. Tomkiewicz, i zaznaczywszy, że jakkolwiek w dniu tak uroczystym dla strzelców, w którym dajemy wyraz czci dla wielce zasłużonego Jubilata, wszelkie toasty inne są wykluczone, to jednak po tak serdecznych przemówieniach chce serdeczność spotęgować w miłość — i wzniósł staropolskie „kochajmy się." Uczta cała nader miłe wywarła wrażenie; bawiono się też dalej, a swobodna pogawędka potrwała do północy.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek d. 21 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Kazimierz Pochwalski** otrzymał za jeden z wystawionych na tegorocznej wystawie w wiedeńskim Künstlerhauzie portretów, srebrny medal państwowy.

— **Komisya teatralna** odbyła posiedzenie w sobotę dnia 18 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, iż nowy budynek teatralny stanie w miejscu, komisyonalnie oznaczonem, na 35 metrów od ul. Szpitalnej. Zarazem uchwalono przedstawić Radzie wniosek, ażeby do kontraktu, zawrzeć się mającego z p. Miarczyńskim, wstawić warunek, że możliwe spory między nim a gminą miasta, z tytułu budowy wynikające, rozstrzygnie ostatecznie sąd polubowny. Następnie przystąpiono do zadecydowania sprawy powierzenia nowemu przedsiębiorcy robót kamieniarskich z powodu śmierci Wł. Chrośnikiewicza. Oferty wnieśli: na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i cementowe p. Tadeusz Stryjeński, tudzież p. Jan Lieka, oferta każdego z nich opiewała na sumę 39,893 złr.; na roboty wyłącznie rzeźbiarskie i kamieniarskie p. Michał Szczyrbuła w spółce z robotnikami Chrośnikiewicza, dalej pp. Kulesza i Szczyrbuła na kwotę 34,504 złr., tudzież pp. Hochstim i Trembecki na sumę 34,539 złr. Na roboty cementowe wniósł ofertę w kwocie 5,339 złr. p. Adolf Putz i Jan Tombiński w kwocie 5,389 złr. Oprócz wymienionych, złożyli jeszcze oferty na roboty czysto artystyczne i prace figuralne pp. Langmann i Daun na sumę 5,500 złr. Po przeprowadzeniu rozprawy i udzieleniu wyjaśnień, uchwaliła komisya przedstawić Radzie miasta do zatwierdzenia ofertę pp. Hochstima i Trembeckiego na roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie za sumę 34,539 złr., oraz ofertę p. Adolfa Putza na roboty rzeźbiarskie i cementowe na sumę 5,339 złr. Zarazem przedstawioną zostanie Radzie do zatwierdzenia oferta firmy Ign. Gridel w Wiedniu na roboty żelazne, konstrukcyjne i dachowe w sumie 70,489 złr., gdyż firmy krajowe podjąć ich nie chciały, tożsamo fabryki witkowickie i cieszyńskie. Na drobniejsze roboty kowalskie, wynoszące około 4,000 złr., rozpisaną będzie licytacya między tutejszymi przemysłowcami. Wreszcie postanowiono niezwłocznie przedłożyć Namiestnictwu plany, celem uzyskania koncesyi na budowę.

— **Kuratoryum Szkoły rolniczej czernichowskiej** odbyło dnia wczorajszego posiedzenie w naszem mieście pod przewodnictwem p. St. Homolacsa. Następnie członkowie kuratoryum udali się do Czernichowa. Z gronem członków udał się także p. delegat Kucz kowski, należący do składu kuratoryum.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się wczoraj w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu. Zgromadzenie to zaszczycił swoją obecnością dostojny protektor Stowarzyszenia Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski, który, powitany ze czcią przez obecnych członków, zajął miejsce prezydyalne. Jego Eminencya X. Kardynał, zagajając posiedzenie, przemówił w podniosłych i serdecznych słowach, dziękując za ofiarowaną godność protektora i zapewniając, że chętnie, o ile to jest w jego możności, będzie popierał cele Stowarzyszenia. W końcu swego przemówienia, zwracając uwagę na zaszczytne i wzniosłe powołanie nauczycielek, które, w szkole opiekując się powierzoną im dziatwą, zastępują po części rodziców w wychowaniu, udzielił Jego Eminencya obecnym swego arcypasterskiego błogosławieństwa, które klęcząc przyjęto.

Następnie po wyjściu Jego Eminencyi z sali, zawiadomiła przewodnicząca p. Wanda Żeleńska, stwierdziwszy poprzednio komplet, potrzebny do obradowania, że na mocy zmienionego, a przez Namiestnictwo zatwierdzonego statutu, odbędzie się ponowny wybór członków Wydziału. Skrutynium okazało, że prawie jednomyślnie wybrani zostali: p. W. Żeleńska na prezesową, p. J. Pogonowska na wiceprezesową; — na członków zaś Wydziału pp.: S. Górska, H. Pawlikowska, M. Śleczkowska, P. Spławińska, T. Witowska, rektorowa A. Zakrzewska, prof. Dr L. Cyfrowicz, dyrektor Dr L. Kulczyński, H. Müldner, X. kan. St. Spis. Do komisyi kontrolującej zaproszono pp.: J. Grynfelttównę, J. Januszową i p. W. Śleczkowskiego. Na wniosek prof Dra Cyfrowicza uchwalono, że protokół z walnego Zgromadzenia ma być podpisanym zaraz po spisaniu przez prezesową i dwóch członków, obecnych na walnem Zgromadzeniu, w którym to celu wybrano pp. M. Janowską i E. Friedberg. W końcu zawiadomiła przewodnicząca p. Żeleńska, że co do wniosków, postawionych na ostatniem walnem Zgromadzeniu przez pp. Janowską i Świderską, wybrano dla naradzenia się osobne komisye, poczem posiedzenie o godz. $5\frac{1}{4}$ zakończone zostało.

— **Pobór do wojska.** Tegoroczny pobór do wojska w mieście przyniósł następujące wyniki: Z klasy I było powołanych 451, stawało 355; wzięto: do linii 23, do rezerwy 4, razem 27. Z klasy II było powołanych 364, stawało 285; wzięto: do linii 27, do rezerwy 2, razem 29. Z klasy III było powołanych 318, stawało 251; wzięto: do linii 27, do rezerwy 33, do obrony krajowej 6, razem 66. Z klas wyższych stawało 7; wzięto: do linii 2, do rezerwy 1, razem 3. Wogóle było powołanych 1133, a stawało 898. Nie stawiło się więc 242. Z 898, którzy się stawili, wzięto: do linii 79, do rezerwy 40, do obrony krajowej 6, razem 125. Zatem 773 okazało się niezdatnymi.

— **Ze Sądu.** W sobotę o godz. $9\frac{3}{4}$ ogłosił przewodniczący rozprawy p. prezes Brason wyrok, na podstawie którego Zygmunt Szeliga uznany został winnym zbrodni szpiegostwa z § 67 u. k., a Robert Stiller winnym współwiny w szpiegostwie z § 5 i 67 u. k. Obaj otrzymali po 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co miesiąc i skazani zostali na odszkodowanie w kwocie 1095 złr. skarbowi państwa za skradzione plany. Motywa wyroku są obszerne i obejmą przynajmniej 10 arkuszy pisma.

— **Ścieżka na Wolę** i mostek na odnodze Rudawy, o które się Towarzystwo upiększenia miasta tak gorliwie upominało, zostały przez inżynieryę wojskową otwarte do użytku powszechnego.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Karol Sito, murarz, liczący 57 lat, pracujący nad budową przy gmachu drukarni *Czasu*, w chwili, gdy jadł śniadanie na rusztowaniu, spadł z takowego i poniósł śmierć.

— **Proces Kobrinowej.** Ze Lwowa donoszą nam pod d. 19 b. m.: (X) Proces Maryi Kobrinowej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, zakończył się po kilkodniowej rozprawie dopiero dziś po południu. Sędziom przysięgłym postawione zostały następujące pytania:

1) Pytanie główne: Czy oskarżona Marya Kobrin jest winną, że dnia 1 marca 1891 r. rano we Lwowie, celem pozbawienia życia Emila Opuchlaka, tegoż podczas snu ostrzem siekiery w głowę kilkakrotnie cięła, a zatem w taki zdradziecki podstępny sposób działała, iż wskutek tego śmierć Emila Opuchlaka nastąpiła?

2) Pytanie wypadkowe, na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego: Czy oskarżona Marya Kobrin jest winną, że dnia 1 marca 1891 r. rano we Lwowie, wprawdzie nie w zamiarze zabicia Emila Opuchlaka, wszelakoż w innym zamiarze nieprzyjaznym, tegoż Emila Opuchlaka siekierą, a mianowicie ostrzem takowej, w głowę cięła, a zatem w taki sposób przeciw niemu działała, iż śmierć Emila Opuchlaka nastąpiła;

3) Pytanie wypadkowe, na wypadek potwierdzenia pierwszego pytania głównego, lub pytania wypadkowego: Czy oskarżona Marya Kobrin podczas popełnienia czynu w pierwszem pytaniu głównem, względnie w drugiem pytaniu wypadkowem określonego, znajdowała się w stanie obłąkania zmysłów, w którem nie wiedziała, co czyni?

Przysięgli po dwugodzinnej naradzie wydali o godz. 2 po południu następujący werdykt, ogłoszony przez zwierzchnika p. Micewskiego.

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli czterema głosami tak, czterema głosami tak, z wypuszczeniem ustępów: „podczas snu" i „zdradziecko podstępny," wreszcie czterema głosami nie.

Drugie pytanie wypadkowe odpadło wskutek potwierdzenia pierwszego pytania głównego.

Na trzecie pytanie wypadkowe odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie nie.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, potwierdzającego zbrodnię morderstwa, a wykluczającego tylko zbrodnię skrytobójczego morderstwa, postawił prokurator p. Chyliński wniosek, aby Trybunał Maryę Kobrinową uznał winną tej zbrodni.

Obrońca Dr Dulęba prosił Trybunału, ażeby skorzystał z przysługującego mu prawa i przedstawił Kobrinową do ułaskawienia. Jako okoliczności, uzasadniające ten wniosek, wskazał obrońca, iż Kobrinowa nie była dotąd karaną, nie miała w domu rodzicielskiem dostatecznej opieki, wskutek czego wychowanie jej było zaniedbane, wreszcie, iż uwzględniając jej wiek młody, można przypuścić, iż po odcierpieniu kary poprawi się.

Następnie udał się Trybunał na naradę i po krótkiej przerwie o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu ogłosił przewodniczący wyrok, którym na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznał Trybunał Maryę Kobrinową po myśli § 134 u. k. winną zbrodni morderstwa i po myśli § 136 u. k. skazał ją na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy oraz na zwrot kosztów postępowania sądowego.

Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

— **Lustracya.** Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl bawił w ostatnich dniach w Mościskach na lustracyi tamtejszego Starostwa. Przed dziesięciu dniami wyjeżdżał p. Lidl w takimże celu do Tarnowa.

— **Nauczyciele szkół ludowych lwowskich** zamierzają zawiązać Towarzystwo, mające na celu kształcenie się w gimnastyce, śpiewie i muzyce i zbliżenie się towarzyskie. Zamiar to chwalebny. Towarzystwo to zastąpi nauczycielom lwowskim tak pięknie rozwijające się kółka pedagogiczne, w których kupi się życie naukowe i towarzyskie prowincyonalnego nauczycielstwa.

— **Trzydziesty szósty tysiąc!** Z uczuciem dumy i pociechy w sercu bierze się do ręki nowe, stereotypowe wydanie *Pana Tadeusza*, dokonane przez Macierz polską, i na którem na tytułowej karcie widnieje napis: trzydziesty szósty tysiąc! W ciągu niespełna trzech lat, od chwili pojawienia się w obiegu księgarskim taniego wydania tego arcydzieła Mickiewicza, trzydzieści pięć tysięcy spotrzebowała publiczność polska. Niechże następne tysiące egzemplarzy rozchodzą się po dworkach i chatach naszych, a w ten sposób spełni się życzenie wieszcza, „który pragnął dożyć tej pociechy, by jego księgi zbłądziły pod strzechy."

— **Kilimek dla cesarza.** Matwij Kostecki, włościanin z Tok, gminy nad Zbruczem, zamożny i przedsiębiorczy gospodarz, jak donosi *Gaz. Narodowa*, powziął po zeszłorocznym sejmie myśl przesłania cesarzowi w darze kilimku z własnej wyrobionego wełny z wytkanym na szlaku ruskim napisem, tej mniej więcej treści: „Na pamiątkę zgody Rusinów z Polakami poświęca ten kilimek Najjaśniejszemu monarsze Franciszkowi Józefowi Matwij Kostecki, gospodarz w Tokach." Kilimek ten wysłał pocztą wprost pod adresem Cesarza do Wiednia, i wielce był zmartwiony, gdy mu go wkrótce zwrócono z urzędowem pouczeniem, iż dary takie mogą być wysyłane tylko drogą urzędową przez starostwo. Nie zachwiało go to jednak i posłał swój kilimek po raz wtóry przez starostwo, napisawszy tym razem już podanie do Cesarza z prośbą, by dar jego przyjąć raczył. Nastała długa pora wyczekiwania, bo dwumiesięczna, aż dopiero onegdaj, wezwany do starostwa w Zbarażu, usłyszał odczytane mu przez starostę monarsze zadowolenie i pochwałę za przesłany kilimek i w zamian jako dar monarszy otrzymał złotą szpilkę z monogramem i koroną w brylantach.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Skowierzyn, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wystawę międzynarodową**, bardzo ciekawą, organizuje w Wiedniu pełna zawsze inicyatywy ks. Paulina Metternich. Wystawa, która ma być urządzoną w rotundzie w Praterze na wiosnę, obejmować będzie wszystko, co się odnosi do historyi teatru i muzyki, a więc: instrumenta, dekoracye, materye, kostyumy, kosztowności, a dalej portrety dawne i nowe artystów i artystek, muzyków, kompozytorów, autorów dramatycznych, podarunki i upominki ofiarowane im, autografy, partycye muzyczne własną ręką kompozytorów pisane itd. itd. Honorowe prezydyum komitetu przyjęła księżna Metternich, prezydyum rzeczywiste margrabia Pallavicini.

— **O występach Modrzejewskiej** piszą nam z Pragi: (*J*) Pani Modrzejewska stała się podczas pobytu swego w Pradze w prawdziwem znaczeniu tego słowa bohaterką dnia. Wszędzie w towarzystwie o niej się mówi, wszędzie też można widzieć jej portrety. Talent jej podziwia publiczność i krytyka, która artystce polskiej składa słowa największego hołdu. Poeta Vrchlicky, jako referent artystyczny *Hlasu Naroda*, uważa grę Modrzejewskiej za głębszą od gry Sary Bernard. Również referent *Narodnich Listów* p. Kůfner i referent *Politik* p. Gůt unoszą się nad jej grą. Dotąd wystąpiła pani Modrzejewska w *Maryi Stuart, Adriennie* i *Damie Kameliowej*. Dziś w piątek wystąpi artystka w Szekspirowskiej komedyi *Wiele hałasu o nic*. Nawał publiczności dotąd na wszystkie przedstawienia był ogromny i bilety wszystkie wysprzedane. Popyt o bilety jest tak niezwykły, że w niedzielę kasa teatralna już o godzinie piątej rano (!) była przez publiczność atakowana. Świadczy to niezawodnie bardzo pochlebnie o zapale czeskiej publiczności dla sztuki prawdziwej w ogóle i polskiej w szczególności. Wrażenie, jakie pani Modrzejewska na publiczności sprawia, będzie trwałe i pozostawi też swoje ślady w dziejach „divadla." Na jej cześć odbędą się tutaj dwa bankiety. Pierwszą ucztę urządzają w poniedziałek dnia 20-go kwietnia czescy literaci artyści, drugą zaś urządza konsorcyum „divadla." Zaznaczam przy tej sposobności, że pani Modrzejewska w prywatnej rozmowie wyraziła chęć wyuczenia się jednej roli po czesku, w razie, gdyby pobyt swój w Pradze mogła przedłużyć przynajmniej o dwa tygodnie.

— **Zaręczyny.** W Chrząstowie (gub. kielecka) odbyły się zaręczyny hr. Elżbiety Potockiej, córki hr. Rodryga i Maryi z Niezabitowskich, z hr. Feliksem Platerem, właścicielem dóbr Belmont.

— **Nowy środek przeciw tuberkulozie.** Znakomity uczony francuski Germain Sée publikuje w piśmie *Médecine moderne* rezultaty nowej metody leczniczej przeciw tuberkulozie. Sam środek leczniczy nie jest nowy: jest nim kreozot i eukalyptol. Procedura jednak nowa polega na kilkogodzinnem codziennem wdychaniu powietrza, nasyconego kreozotem i eukalyptolem i to pod ciśnieniem $\frac{1}{2}$ atmosfery. Właśnie to ciśnienie silniejsze czyni kreozot środkiem znacznie skuteczniejszym; dotychczasowe metody wprowadzania kreozotu za pośrednictwem żłądka, w drodze injekcyj podskórnych, a nawet inhalacyj zwykłych, jakkolwiek niezupełnie bezskuteczne, są jednak środkiem zbyt słabym. I nowa metoda nie jest ani radykalną, ani ostatecznym krokiem naprzód. Przyznaje to z całą lojalnością Germain Sée. Przedewszystkiem ogranicza się ona do przypadków tuberkulozy płucnej, a i w tych przypadkach nie usuwa jej w zupełności, ale stanowczo powstrzymuje dalszy rozwój choroby, powoduje ustanie kaszlu, powrót apetytu i polepszenie widoczne stanu ogólnego.

— **Br. Alfons Rotszyld**, szef paryskiego domu Rotszyldów, umiera, a rada familijna uchwaliła w razie jego śmierci powierzyć prowadzenie domu p. Lambertowi, ożenionemu z Rotszyldówną.

— **Wielki pożar** nawiedził d. 16 b. m. Marsylię. Stała w płomieniach cała dzielnica miasta naprzeciw doków.

— **Kongres antipornograficzny** odbył się w tych dniach w Medyolanie. Uchwalono rezolucyę, potępiającą nieobyczajne książki i illustracye, która przesłaną będzie rządowi włoskiemu.

— **Nowa moneta w Anglii.** Od lat z górą pięćdziesięciu wizerunek królowej Wiktoryi na angielskich sztukach monety pozostał bez zmiany. Jest to zawsze głowa tej samej dziewicy, która wstąpiła na tron w r. 1837. Tymczasem królowa Wiktorya oddawna już przestała być podobną do tego portretu swego z przed lat tylu. Kiedy zatem w r. 1887 przypadł półwiekowy jubileusz panowania królowej Wiktoryi, uznano tę sposobność za nader właściwą do wybicia monety z nowym stemplem i z nowym królowej wizerunkiem, którego wykonanie powierzono jednemu z najpierwszych medalierów londyńskich, Bachmowi. Cóż się jednak stało? Oto Bachm, który niedawno umarł, wykonał swą pracę, jak to mówią, na wyrost, to jest zrobił królową jeszcze starszą i brzydszą, niż jest w istocie. Dzieło jego spotkała też ogólna reprobacya, a czteroletnie doświadczenie potępiło je ostatecznie. Teraz więc powierzono robotę biustu królowej Wiktoryi do nowej monety medalierowi F. Leigher. Może ten będzie szczęśliwszy.

— **Osioł ua wiolonczeli.** Paryżanie zachwycają się teraz występującą na scenie „Edenu" trupą, która produkuje znakomicie wytresowanego, jedynego w swoim rodzaju osiołka, który wjeżdża na scenę z fotelem, ustrojonym kwiatami, siada w nim, dostaje wiolonczelę, którą trzyma trojgiem kopyt, a ująwszy czwartem smyk, poczyna rżnąć od ucha, kiwając w takt głową.

— **Przeciw trykotom.** Senat stanu Minnesota 37 głosami przeciw 12 przyjął bil, wzbraniający używania trykotów. Postanowieniem tem oburzeni dyrektowie zaproponowali dodatek do świeżo zawotowanego prawa, mianowicie aby za noszenie sukien dekoltowanych naznaczono karę 500 dolarów. Dodatku tego jednak, z obawy przed żonami i córkami, ojcowie stanu Minnesota nie przyjęli.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 b. m.: Po raz czwarty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Tłómaczenie Heleny Marfiewicz. Muzykę zastosował Henryk Jarecki. Nowe dekoracye pędzla Konstantego Niedzielskiego.

We środę 22 b. m.: Po raz piąty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 23 b. m.: Po raz szósty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 18 i 19 kwietnia pochmurno, chwilami deszcz; termometr dnia 18 od +4·7 doszedł do +10·5, dnia 19 od +3·8 doszedł do +6·3 C. Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 20 kwietnia stan jego był 743·5 mm., termometru +3·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 21 kwietnia: św. Anzelma bisk. w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Produkcya wokalna uczennic panny Heumann odbyła się wczoraj w sali Tow. muzycznego wobec bardzo licznej publiczności. Praca nad rozbudzeniem u nas zamiłowania do śpiewu solowego zasługuje zawsze na uznanie, a rezultat wczorajszy wykazał, że panna Heumann spełnia swoje zadanie sumiennie i umiejętnie. Głosy prowadzone są metodycznie, bez szukania efektu, bez forsowania, wymawianie poprawne, a staranność o dokładną intonacyę. Dobór repertuaru zasługuje również na pochwałę. Program wczorajszy składał się z rzeczy pięknych a nietrudnych. Pieśni Galla, Händla, Mendelsohna, ustępy z Lukrecyi i z Lindy Donizettiego wykonane zostały bardzo poprawnie. W duetach, tercetach i ustępach zbiorowych widać było usilną pracę nad dokładnością, a śpiew panien: Chr., Wols., Rub. i innych, był najzupełniej w stanie zadowolnić.

Publiczność obdarzyła nauczycielkę i uczennice rzęsistemi oklaskami. Pan Ł. wywiązał się bardzo dobrze z akompaniamentu.

Paderewski daje dziś w poniedziałek pożegnalny swój koncert w Paryżu w sali Erarda, z współudziałem znanego również Krakowianina, polskiego skrzypka Górskiego. Paderewski następnie wyjeżdża do Londynu.

Ranzoni w jednym z ostatnich numerów *Neue fr. Presse* podaje obszerniejszą ocenę cyklu obrazów Zygmunta Ajdukiewicza, odnoszących się do historyi Kościuszki; utrzymuje, że należą one do najwybitniejszych dzieł, jakie w ostatnich czasach w zakresie malarstwa historycznego stworzono. Ostatni obraz, przedstawiający grób Kościuszki w krakowskich grobach królewskich, nad którym unosi się geniusz, zdaniem Ranzoniego, przypomina kompozycyą i pojęciem Grottgera; wszystkie inne za to mają piętno najzupełniej oryginalne i traktowane są z niepospolitą siłą.

TEATR.

Thermidor, dramat Wiktoryna Sardou.

Benefis Antoniny Hoffmannowej.

Trzydziestu krzykaczy z zdyskredytowanym pod każdym względem przewódcą chóru na czele usiłowało przeszkodzić przedstawieniu *Thermidora* w teatrze Komedyi francuskiej i wskutek tego rząd zabronił dalszego grania ocenzurowanego utworu i tym aktem samowoli złożył dowód słabości, on, który z wszystkich dotychczasowych gabinetów republikańskich okazał był jeszcze może najwięcej względnej energii i siły.

Ktokolwiek był na sobotniem przedstawieniu, przekonać się mógł, iż innego rozsądnego powodu zakazu nie było; utwór bowiem, ujęty w formy republikańskie, ożywiony najczystszym patryotyzmem, jest wzniosłą satyrą i potępia to tylko, co już dawno potępiła historya, a skarciło ogólne sumienie ludzkości — epokę teroryzmu, podczas pierwszej rewolucyi francuskiej — epokę, której publicznie i jawnie nie odważyłby się bronić żaden z członków obecnego rządu francuskiego.

A przecież jest głębsza przyczyna zakazu. Oto istnieje szkoła nietylko we Francyi, ale w świecie całym, która hołduje teroryzmowi, która twierdzi raz w cichości, to znowu głośno, że mordy i rzezie rewolucyi były potrzebne, konieczne dla obalenia ostatecznego dawnego porządku rzeczy, a zwycięstwa nowych idei; tak samo, jak jest u nas koterya, która utrzymuje, nie wiemy czy obłudnie, czy też bezczelnie, że rok 1863 był potrzebnym dla wzmocnienia organizmu społecznego i rozwoju sił narodowych.

Mniejsza o to, iż obawa powrotu teroryzmu położyła koniec pierwszej we Francyi republice i że rok 1863 doprowadził nas do obecnej niemocy; fanatyzm rewolucyjny tak jak każdy inny, przeczy oczywistości, i w tem przeczeniu upatruje środek do dalszych swoich celów, a wierność swej wierze.

Liczenie się i uwzględnianie podobnej manii, czy też wyrachowania, jest dowodem słabości tak wszelkiego rządu, jak wszelkiego społeczeństwa, jest abdykacyą sumienia publicznego i zdrowego rozsądku.

„Gdyby uczciwi ludzie mieli odwagę skończonych łotrów, byłoby zupełnie inaczej“ — mówi główny bohater dramatu pana Sardou.

Ale bo też istotnie, zabijającym jest dla teoryi teroryzmu, ten najnowszy utwór autora *Rabagasa* i nie tyle tem, co w nim jest powiedzianem, jak raczej dokładnem, przejmującem oddaniem kolorytu i atmosfery wszelkiej tyranii, czy ona jest tyranią Kaliguli, Murawiewa, Robespierre'a lub motłochu; — zadaje on cios śmiertelny krwawym sofizmatom rewolucyjnym i obudza wobec nich sumienie ludzkie. — Nie jest to tylko dzieło wprawnej scenicznie ręki, to wyraz, to okrzyk przekonania, uczciwości etycznej i politycznej, gorący, porywający! To prawda wydobyta z piersi nie autora dramatycznego, ale człowieka. I dlatego mniej niż w innych utworach W. Sardou jest tu sztuczek i sznurków scenicznych, a silniejszą jest i żywszą akcya, działanie proste, przystępne i zrozumiałe dla wszystkich, przemawiające do uczuć ludzkich.

Jak *Wesele Figara*, tak *Thermidor* odgrywa się w jednym dniu, a trzeba było już nietylko wprawnej, ale mistrzowskiej ręki, aby w jednym dniu zamknąć tyle wypadków, tyle zdarzeń prywatnych i publicznych — aby niemi nie znużyć widza a wszystko jasno przedstawić. — Niema w tym utworze filozofii, prócz najwyższej — filozofii życia ludzkiego.

Żadna z głównych postaci rewolucyi francuskiej, lub dnia tego pamiętnego, nie ukazuje się na scenie, a przecież widzimy je działające i przepędzamy z niemi ten dzień. — Opowiadania stopniowe, krótkie, nerwowe, przebiegu posiedzenia konwentu młodego dyurnisty Lupina, są jakby kartami z dziejów wyrwanemi, a lapidarnym stylem nakreślonemi. — Sposób, w jaki je wypowiadał p. Konopka, czynią mu zaszczyt; uchwycił właściwą nutę, nadał wypadkom koloryt i ciepło potrzebne.

Wobec tych pierwszorzędnych zalet dramatu, wobec tego, iż porusza główne struny serca ludzkiego i główne zadania rozumu ludzkiego, tem samem najwyższe pytania sumienia — i tem krępuje i przywiązuje do siebie uwagę i zajęcie każdej publiczności; błahą byłoby rzeczą wchodzić w szczegóły, podnosić liczne w nich piękności lub wytykać rzadkie błędy.

Nie jest to zapewne arcydzieło dramatyczne, w całem tego słowa znaczeniu, ale przeznaczeniem tego utworu było, stać się wypadkiem i pozostanie on też — faktem.

Zaletą główną tutejszego przedstawienia była dobra bardzo całość; podkład, że się tak wyrazimy, bez zarzutu. Osiągnięto to za pomocą rozdania wszystkich podrzędnych ról dobrym i wytrawnym artystom; bez czego wystawienie tego utworu było niemożliwem. Pani Hoffmannowa dała przykład, ograniczając się na roli Jakobiny, epizodycznej, podrzędnej, której jedyną chyba zaletą, iż nic o niej powiedzieć nie można.

Z przyjemnością też widzieliśmy artystów, grających zwykle role duże, występujących w bardzo małych, między innymi pp. Sobiesława i Ruszkowskiego, wypowiadających kilka tylko, ale ważnych słów, lub odtwarzających epizodyczne, ale skończone postacie, co im się winno za zasługę policzyć, jako dowód zrozumienia dobrego przez nich wymagań zawodu.

Zaletą jeszcze jedną dramatu p. Sardou jest, iż obok trzech wielkich ról, stanowiących niepospolite dla aktorów zadania, wszystkie niemal inne występujące osoby są albo doskonałemi sylwetkami z epoki, albo typami skończonemi, acz epizodycznemi. Do takich w pierwszym rzędzie należy Franciszka, jedna ze strasznych kobiet z ludu z owych czasów, krwawa praczka, wybornie odtworzona i odegrana przez p. Wojnowską, z tą prawdą życiową, która udziela się publiczności i popularyzuje w jej oczach postać oraz aktorkę przedstawiającą ją.

Trzy główne zadania odtworzenia Labussiera, Marcelego Hugona i Fabianny Lecoulteux przypadły trzem zasłużonym, doświadczonym, a nieraz doskonałym artystom: pp. Żelazowskiemu i Rygierowi oraz pannie Kałużyńskiej. Ta ostatnia kilkakrotnie odezwała się akcentem prawdziwego i głębszego uczucia, które znalazło oddźwięk w publiczności; grała z początku z pożądaną prostotą, następnie z usiłowaniem chwalebnem prostoty. — Kontury postaci były dobre, odpowiednie; wrażenie ogólne stanie się silniejszem przy większem przejęciu się oraz uwieńczeniu zupełnem usiłowania prostoty, co jedno za drugiem przyjdzie — niechybnie.

Role pp. Zelazowskiego i Rygiera, to przeważnie jakby duet między barytonem i tenorem. Ci panowie umieją śpiewać, mają rutynę, zatem duet źle wypaść nie mógł; że może więcej koncertowo wypaść w dalszych przedstawieniach, o tem nie wątpimy, znając zdolność i zamiłowanie do pięknych ról tych dwóch prawdziwych artystów. Szczegóły niektóre są tu do wyrobienia, a gdy to nastąpi, obie postacie zespolą się ściślej z publicznością i jej przekonaniem, mają bowiem wszelkie potemu warunki, dane im tak przez autora, jakoteż przez tutejszych przedstawicieli.

Wszelkie uznanie, a nawet pochwały należą się dyrekcyi teatru za obfitość właściwych zupełnie kostyumów, za przyzwoite i względnie wierne dekoracye, słowem, za całą stronę przedstawienia, która bezpośrednio od niej, jej dobrej woli i troski zależała. Niema pod tym względem żadnego zarzutu do zrobienia, a i szczęście sprzyjało, gdyż nie usłyszeliśmy ani jednej fałszywej nuty, pomimo w bój wprowadzonych licznych statystów, chórzystów i tak zwanych początkujących sił.

Drugą stroną przedstawienia był benefis pani Hoffmannowej; stroną świetną przez wprowadzenie tak niepospolitego i niezwykłego na scenę utworu, niezaćmioną odegraniem przez artystkę skromnej roli, odegraniem, które jednak w wielu obudziło żal, iż cofnęła się przed odtworzeniem głównej kobiecej postaci dramatu. Strona ta druga przedstawienia była również świetną, niezliczoną liczbą kwiatów i to kwiatów niezwykłej piękności, ofiarowanych znakomitej artystce, a wieńczących zasłużony zawód i wierność dla Teatru krakowskiego. Królem między temi kwiatami był przepyszny, niepospolitych rozmiarów kosz kamelij o majestatycznej postawie. Ale najświetniejszą stała się ta strona przedstawienia gorącem, entuzyastycznem, nacechowanem prawdą, przyjęciem i oklaskami, jakiemi publiczność obdarzała kilkakrotnie i bez końca Hoffmannową.

Wobec nich, znając usposobienie i zamiłowania artystek dramatycznych, wiemy, iż acz cennemi, mniej miłemi były dla beneficyantki liczne podarunki, między którenu znajdowały się piękne klejnoty i naddatki, nieproporcyonalnie przewyższające dochody z benefisów krakowskich, bo dochodzące do sumy kilku tysięcy reńskich.

Thermidor i benefis p. Hoffmannowej, to epoka w zwykle skromnym, cichym, lecz nieraz zasłużonym żywocie teatru krakowskiego.

Z loży I piętra.

Dział ekonomiczny.

W sprawie handlu bydłem powzięła ankieta, zwołana przez Wydział krajowy, kilka ważnych uchwał. Referent tej tak ważnej dla naszych rolników sprawy, poseł Dr Włodzimierz Kozłowski, przedstawił w obszernym elaboracie, że główną zaporą dla wywozu bydła są nieuzasadnione uprzedzenia sąsiednich państw, że austryackie, a w szczególności galicyjskie bydło dotknięte jest chorobami zaraźliwemi i że wskutek tego zaprowadziły sąsiednie państwa nadzwyczaj surowe przepisy weterynaryjne na własnych granicach. Na podstawie ścisłych dat statystycznych wykazał sprawozdawca, że stosunki zdrowotne bydła w Austryi, od czasu zamknięcia granicy rosyjskiej, znacznie się poprawiły i obecnie nie są gorszemi od panujących w innych krajach środkowej Europy. Wykazał dalej cyframi urzędowej statystyki, że stosunki zdrowotne w Galicyi są o wiele lepszemi, niż w wielu innych prowincyach austryackich, n. p. w Czechach, bo z końcem pierwszego kwartału b. r. było w Galicyi tylko 82 miejscowości w 25 powiatach, gdzie grasowała zaraza pyskowa i racicowa, gdy w tym samym terminie w Czechach panowała ta zaraza w 115 miejscowościach 115 powiatów. Wedle zdania sprawozdawcy, drugą ważną przeszkodą, tamującą rozwój galicyjskiego handlu bydłem, są zbyt wysokie taryfy frachtowe na austryackich kolejach, szczególnie na kolei południowej, po której torach idzie transport wywozowy do Włoch i Szwajcaryi, trzecią zaś przeszkodą niedopuszczanie austryackiego bydła na targi angielskie. Na podstawie referatu posła Dra Kozłowskiego powzięła ankieta po długiej rozprawie następujące uchwały: 1) Celem uniknięcia szerzenia zarazy wśród bydła, która z Rosyi przez państwa naddunajskie dostaje się do Galicyi, należy i nadal zostawić zamkniętą granicę dla dowozu bydła od Rosyi i Rumunii, a wszelkie środki ostrożności przedsięwziąć przy dowozie z Serbii i Bułgaryi; 2) postarać się, by Anglia przepisy swoje z r. 1886 co do dowozu bydła austryackiego zmieniła; 3) dążyć, by Niemcy zniżyły cło na bydło, a zwłaszcza rozpłodowe; 4) skłonić Südbahn do obniżenia taryfy dla przewozu bydła. — W sprawie handlu nierogacizną wyraziła ankieta życzenie: 1) aby zreformowano targi wiedeńskie w ten sposób, iżby galicyjska nierogacizna przychodziła na te targi co wtorku i czwartku; 2) aby założono stałe targi na nierogaciznę w Kałuszu, Tarnowie i Oświęcimiu; 3) aby rząd wpłynął na obniżenie taryfy przewozowej dla nierogacizny na kolejach: Północnej i Arulańskiej.

Towarzystwo uprawy tytoniu udało się z memoryałem do ministerstwa finansów w Wiedniu, w dalszej akcyi, mającej na celu podniesienie uprawy tytoniu w Galicyi. Główną wadą dzisiejszego stanu uprawy tej rośliny jest złe suszenie liści tytoniowych, odbywające się przeważnie na zewnętrznych ścianach chat lub budynków gospodarczych lub po płotach. Naturalnie, że liść tytoniowy, wystawiony w ten sposób na wpływy powietrza, raz na słońce, potem na deszcz i wiatr, nie może należycie wyschnąć, przybrać dobrego i wymaganego koloru. Wadliwości te usunąć postanowiło sobie Towarzystwo uprawy tytoniu. A ponieważ zadość temu uczynić mogą tylko poddasza, mające jednę ścianę boczną prowizoryczną od strony deszczów i wiatrów, przeto Towarzystwo uprawy tytoniu usiłuje włościan nakłonić do stawiania takich poddaszy i przyjść im z pomocą pieniężną na pokrycie kosztu takich poddaszy. W memoryale wspomnianym Towarzystwo starało się rzecz tę gruntownie opracować i przedłożyć ministerstwu finansów projekt co do pożyczek jednorocznych bezprocentowych, dawanych włościanom przez dyrekcye fabryk tytoniu w kraju naszym. Koszt wystawienia takich poddaszy oblicza Towarzystwo na 30 do 50 złr.; w tej wysokości należy udzielać pożyczek. Idzie przeto o to, żeby dyrekcye fabryk tytoniu mogły rozdawać ze 300 złr. rocznie, na pożyczki tego rodzaju, ściągane przy odbiorze tytoniu, lub w danym razie przez urzędy podatkowe, gdyby który z włościan nadużył tego kredytu i obrócił go na inny cel. Memoryał swój wysłało Towarzystwo na ręce Centralnego komitetu Towarzystwa gospodarskiego, a odniosło się równocześnie do Namiestnictwa z prośbą o poparcie, — bo żywi przekonanie, że poparcie z tych dwóch stron rozstrzygnie sprawę na korzyść naszego kraju.

Kraj. Tow. kupców i przemysłowców. Walne zgromadzenie „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie“ odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Kasynie miejskiem. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności głównego zarządu Towarzystwa. 4) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi. 5) Wnioski członków. 6) Wybór 25 członków do głównego zarządu.

Prezydyum zaprasza na powyższe walne zgromadzenie Towarzystwa, istniejącego od 9 lat, które niejednokrotnie dało dowody swojej żywotności, zajmując się skutecznie doniosłemi sprawami, obchodzącemi tak kupców jak i przemysłowców. Na obecnem walnem Zgromadzeniu zostaną również poruszone kwestye nader ważne i obchodzące stan kupiecki i przemysłowy.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą: Powietrze było w ubiegłym tygodniu wilgotne i temperatura łagodna, odpowiednio porze roku.

Wiadomości o stanie zasiewów w Węgrzech niejednolite: najmniej skarg na stan pszenicy, którą tylko tu i owdzie musiano przeorać. Natomiast powszechne skargi na stan żyta, gdyż prawie całą wiosenną uprawę trzeba było przeorać. Rzepak już w jesieni zapowiadał się w ogóle licho; anormalna zima zniszczyła jednak zasiewy nawet tam, gdzie w jesieni prognostyki były dobre, jak po większej części w Czechach i Galicyi. Uprawa na lato, choć już spóźniona, jest jednak w pełnym toku i prognoza o niej wcale nie jest niekorzystna.

W handlu zbożowym zwyżka cen czyniła gwałtowne postępy, zwłaszcza na targach Anglii i Francyi, a choć kraje te uskuteczniły w ostatnich tygodniach znaczne zakupy zboża, to jednak chęć kupna ciągle jeszcze nieosłabiona, a ceny wszystkich artykułów wyższe z dnia na dzień. Zjawisko to nie mogło pozostać bez wpływu na targ tutejszy i ono też usunęło na drugi plan wpływ lepszej pogody, który mógł się stać dla cen szkodliwym. Tydzień rozpoczęto odrazu z lekką zwyżką ceny pszenicy, a w piątek notowano zwyżkę 50-centową przy kupnach ze wszystkiemi terminami. Nasi młynarze ciągle narzekają, że zbyt mąki bynajmniej nie odpowiada podwyższonym cenom zboża, z oporem więc godzili się na wysokie żądania właścicieli pszenicy, zgodzić się jednak musieli, bo eksport konkurował silnie przy zakupnie.

Obrót żytem słaby, przy cenach za to silnych i wyższych. Interesa terminowe zastosowały się do ogólnej tendencyi i wykazały znaczną zwyżkę.

Ceny jęczmienia także silne, przy małym również obrocie.

Popyt za owsem węgierskim znaczny, za czeskim słaby; podniesienie cen terminowych wpłynęło jednak korzystnie i na cenę gotowego towaru.

Kukurydza miała żywy obrót, a jej ceny podskoczyły zgodnie z ogólnem polepszeniem. Skoro nawet serbska kukurydza — wypadek dotąd niebywały — otwarła sobie drogę do Anglii, nie mamy więc (jak to już nieraz podnoszono) czego spodziewać się od terytoryów dolnego Dunaju, a że nie posiadamy dość towaru na potrzebę wewnętrzną, więc towar musi iść ciągle w górę, dopóki Anglia daje zań wysokie ceny.

Skargi na zły stan rzepaku, które są w kraju powszechne, wywołały silne zakupna i pokrycia, a tak przy znacznym obrocie, ceny bardzo poszły w górę. Przy kupnach na styczeń i luty report doszedł do 30 ct.

Ceny spirytusu stałe, obrót słaby.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 20 kwietnia. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku hipotecznego pod przewodnictwem Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego i w obecności komisarza rządowego radcy dworu Dra Hailiga.

Zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych: Dra Maurycego Kabata, członka rady nadzorczej, i Dra Józefa Kolischera, dyrektora Banku.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z obrotów Banku, oraz sprawozdanie rady nadzorczej o zamknięciu rachunków za rok 1890 i udzielono dyrekcyi absolutoryum. Z czystego zysku przeznaczono do funduszu zapasowego 10%, czyli kwotę 24,201 złr. 36 c.; zatwierdzono wypłaconą akcyonaryuszom na rachunek zysku zaliczkę po 10 złr. od akcyi, oraz wyznaczono superdywidendę po 12 złr. od akcyi do wypłaty 1 lipca b. r., pozostałe zaś 9,981 złr. 55 c. przeniesiono na rachunek r. b.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, Dr. Franciszek Smolka, Antoni Jaxa Chamiec i Dr Emanuel Roiński.

W końcu przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz przyjmować będzie dziś prezydyum Izby przed jej posiedzeniem i uda się następnie do Wels, zkąd wróci pojutrze wieczorem.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz udzielał dzisiaj posłuchania nowo wybranym członkom prezydyum Izby poselskiej: Smolce, Chlumetzky'emu i Kathreinowi.

Wiedeń 20 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Dep. Coronini i towarzysze przedłożyli wniosek utworzenia stałego trybunału dla sprawdzania zakwestyonowanych wyborów posłów do parlamentu. Dep. Wrabetz i tow. wnoszą zmianę ordynacyi konkursowej i stosowne obostrzenia ustawy karnej. Dep. Tausche i tow. czynią wniosek o zmianę przepisów ustawy o zarazie bydlęcej, odnoszących się do zarazy pyskowej i racicowej. Deput. Herbst i tow. przedkładają wniosek w sprawie pobierania na rzecz państwa przewozowego myta mostowego i drogowego. Dep. Plener i tow. wnoszą zaprowadzenie wyborów bezpośrednich z kuryi gmin wiejskich; miejscem wyboru ma być na razie siedziba sądu powiatowego i każda gmina mająca więcej niż 1000 mieszkańców. Deput. Derschatta i tow. wnoszą zmianę ustawy o taksach wojskowych, zmierzającą do zupełnego zniesienia najniższych klas taryfowych, a silniejszego obciążenia klas wyższych.

Dep. Jacques i tow. interpelują w przedmiocie pożądanego przyznania pełnej emerytury już po ukończeniu 35 lat służby dla urzędników, których służba jest uciążliwsza.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia umowy z rządem węgierskim w sprawie zwiększenia ilości miedzianej monety zdawkowej; zwiększenie projektowane wynosi milion złr. Identyczny projekt przedłożono w Buda Peszcie węgierskiemu sejmowi. W Węgrzech mają być wybijane tylko monety jednocentowe.

Wybrano komisyę adresową z 36 członków, między nimi prezesa Koła polskiego Jaworskiego i przewodniczącego zjednoczonej lewicy Plenera. Prezes klubu konserwatywnego hr. Hohenwart zrzekł się był już poprzednio wyboru.

Wnioski: Szwaba o zakresie działania państwowej Izby obrachunkowej, Winterhollera o ulgach podatkowych dla mieszkań robotników, Czecza w sprawie rewizyi ustawy o zarazie bydlęcej — przekazano właściwym komisyom.

Wniosek Pernerstofera o zniesienie wyjątkowych rozporządzeń w okręgu wiedeńskim i korneuburskim, przekazano odrębnej komisyi z 18 członków, postanawiając zarazem, że obrady jej mają być jawne.

Przyjęto następnie wniosek Brennera o ustanowienie stałej komisyi dla spraw rolniczych, złożonej z 36 członków; posiedzenia tej komisyi również mają być jawne.

Fryburg 20 kwietnia. Urzędownie ogłoszony rezultat wyboru hanowerskiego jest następujący: Uprawnionych do głosowania 31,052, oddano głosów 17,150, z tych 85 unieważniono. Książe Bismarck otrzymał 7,365, Schmalfeld 3,810, Adloff 2,576, Plate 3,308, 6 głosów było rozstrzelonych. Ściślejszy wybór odbędzie się dnia 30 b. m.

Paryż 20 kwietnia. Wczoraj odbywały się wybory trzech posłów do parlamentu. W Morlaix wybrano republikanina, w okręgach Tours i Le Blanc nastąpią wybory ściślejsze.

Paryż 20 kwietnia. W wyborach do senatu w departamentach Hérault, Dordogne i Maine et Loire wybrano ponownie dwóch republikanów i jednego konserwatystę.

Paryż 20 kwietnia. Anarchiści rozrzucili wczoraj po koszarach i fortach 50,000 egzemplarzy manifestu, wzywającego żołnierzy do rokoszu w dniu 1 maja.

Londyn 20go kwietnia. Wczoraj odbyło się w Irichtown zgromadzenie, w którem wzięło udział 10,000 osób. Parnell oświadczył, iż wskutek bilu o zakupnie gruntów zmniejszą się renty o 40%. Mowca ganił zwolenników Mac Carthy'ego za popieranie wniosku Morleya.

Londyn 20 kwietnia. *Times* otrzymuje z Petersburga wiadomość, zaprzeczającą stanowczo twierdzeniu, jakoby w. księżna Olga popełniła samobójstwo, a w. książę Michał skazany został na 5-letnie wygnanie.

Portsmouth 20 kwietnia. Żołnierze 34 tej baleryi odmówili w ubiegłą sobotę posłuszeństwa i nie chcieli stanąć do parady, uskarżając się na przeciążenie pracą. W końcu udało się pułkownikowi nakłonić ich do usłuchania rozkazu. Po paradzie zaaresztowano najstarszych żołnierzy, którzy prawdopodobnie postawieni będą przed sąd wojenny.

Bradford 20 kwietnia. Burmistrz i prezes policyi odebrali listy z pogróżkami za zakazanie odbycia meetingu strejkujących. Ratusz obsadzono wojskiem.

Bradford 20-go kwietnia. We wczorajszem zgromadzeniu stowarzyszeń cechowych wzięło udział około 100,000 ludzi. Socyaliści odradzali wszczynania rozruchów i wzywali zgromadzonych, aby używali prawnych środków. W końcu jednomyślnie uchwalono rezolucyę, wyrażającą protest przeciw postępowaniu władzy. Zgromadzenie zakończyło się spokojnie.

Belgrad 20 kwietnia. Milan wyjechał wczoraj zrana. Król Aleksander, rejenci i ministrowie odprowadzili go na dworzec, gdzie się poprzednio zebrali członkowie Rady państwa, reprezentacya miasta, urzędnicy i oficerowie.

Belgrad 20 kwietnia. Dragoman poselstwa francuskiego oświadcza, że doniesienia o schadzce jego z domniemanymi mordercami Belczewa na dworcu kolejowym belgradzkim są oszczerstwem.

Zofia 20 kwietnia. Ks. Ferdynand i księżna Klementyna wrócili do Zofii; nowy minister finansów Naczowicz przybył tu.

Zofia 20 kwietnia. Ajencya bałkańska oświadcza, że wiadomość, podana przez Ajencyę Havasa o rozkazie wydalenia z kraju jej korespondenta, nie jest we wszystkich punktach zgodna z prawdą. Rozkaz banicyjny cofniętym został za wstawieniem się kilku przyjaciół korespondenta, nim jeszcze konsul francuski zawiadomił rząd bułgarski, że ma według instrukcyi Ribota zażądać zadośćuczynienia. Pośrednictwo ajenta włoskiego ograniczyło się do półurzędowego zawiadomienia o piśmie Rudiniego, w którem tenże rządowi bułgarskiemu udzielił przyjacielskiej rady, aby nie przystępował do wydalenia korespondenta Ajencyi Havasa.

Ateny 20 kwietnia. Dzienniki donoszą o rozruchach na Korfu. Pośród ludności ma tam panować wielkie rozjątrzenie przeciwko żydom, którego powodem jest odnalezienie w dzielnicy żydowskiej trupa zamordowanej dziewczyny. Do Korfu wysłano posiłki wojskowe.

Konstantynopol 20 kwietnia. Ze strony tureckiej skonstatowano półurzędownie w sprawie austryacko-tureckich rokowań nad traktatem handlowym, iż delegaci austryaccy przedłożyli ostatnie warunki przyjęcia czterech głównych punktów traktatu, podczas gdy delegaci Porty obstają przy swych warunkach. Co się tyczy dalszych, załatwionych przez komisyę sześciu punktów, należy jeszcze uzyskać zatwierdzenie rady ministrów. Minister spraw zagranicznych Said-basza opracował sprawozdanie, które przedłożone ma być radzie ministrów.

Konstantynopol 20 kwietnia. Wiadomość o aresztowaniu marszałka Osmana baszy jest zmyśloną.

Nowy Jork 20 kwietnia. Wypadki śmierci wskutek influenzy są coraz liczniejsze.

W okręgu strejkowym Scottdale wybuchły ponownie niepokoje. Strejkujący uderzyli na fabrykę Fricka i cofnęli się dopiero po wymianie strzałów ze strażnikami. Magazyny firmy Frick zostały zniszczone dynamitem; bomby, które eksplodowały na ulicach, zrządziły znaczne szkody.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 45	Anglobanki	161 20
srebrna „	92 50	Uniony	237 75
4% złota	110 70	Bankvereiny	114 —
5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	217 30
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	213 25
„ kredytowe	300 —	„ „ lwowsko-czerniow.	245 50
Londyn	116 30	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 22½	Elbethale	222 25
Dukaty	5 49	Nordbahny	2790
Marki	57 —	Staatsbahny	249 50
5% Renta węg. pap.	101 30	Alpiny	96 30
4% „ „ złota	105 30	Akcye tytoniowe	160 25
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	138 —
Losy tureckie	35 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 kwietnia.

Banknoty austr.	175 50	4% Listy likw. pol.	72 60
Krótki Wiedeń	175 30	Akc. kol. Kar. Lud.	93 75
Banknoty ros.	241 90	„ austr. kred.	164 50
5% Listy ros.	75 10	Ultimo Ruble	242 70

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-106-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*